

Opublikowane przez nią materiały były prawdą!

28 października 2016

Serena Shim zginęła dwa lata temu na 19 października 2014 roku w Turcji, podczas raportowania o intensywnych walkach na syryjskiej granicy miasta Ajn al-Arab. Po dwóch latach wszystkie informacje jakie przekazywała do mediów okazały się prawdziwe. Prawda kompromitująca rząd amerykański kosztowała życie młodą dziewczynę.

Według raportu Seriny Shim USA wraz z Turcją wspiera w sposób ciągły ISIL za pomocą akcji prowadzonych przez The United Nations World Food Programme. Zaraz po opublikowaniu swojego raportu w telewizji dziennikarka z którą współpracowała, zaczęła otrzymywać groźby. Za pomocą mediów społecznościowych grożono śmiercią nie tylko jej, ale także jej rodzinie która przebywała w tym czasie w USA. Na kilka dni przed śmiercią Serina Shim została zatrzymana przez służby w Turcji, przesłuchiwana i w konsekwencji oskarżona o szpiegostwo. Dwa dni po wypuszczeniu jej z aresztu ze względu na brak dowodów obciążających została zamordowana. Media obieğła informacja związana ze śmiercią Seriny, że doszło do wypadku samochodowego, w którym zginęła. Jak później się okazało, Serina Shim zmarła w niewyjaśnionych okolicznościach na godzinę po wypadku w szpitalu. Z aktu zgonu wynika, że śmierć nastąpiła nie w wyniku wypadku i dużych obrażeń ciała, a niewydolności serca. Dla najbliższych z rodziny najdziwniejszym jest fakt braku zaangażowania w śledztwo w sprawie jej śmierci. Chociaż według nich są ku temu podstawy – wraz z dziennikarką zmarła jeszcze jedna osoba, która została przetransportowana do zupełnie innego szpitala.

W październiku 2014 roku dziennikarka relacjonowała o działaniach militarnych na granicy syryjsko-tureckiej. Opisywała szczególnie to co dzieje się w mieście Ajn al-Arab,

które znajduje się na przejściu granicznym pomiędzy dwoma państwami. Zajęcie zatem tego miasta przez terrorystów groziło destabilizacją granicy tureckiej. Z perspektywy czasu październik 2014 roku ma ogromne znaczenie dla historii całej wojny, ponieważ to właśnie w tym miesiącu USA bezpośrednio zaangażowało się w konflikt dokonując bombardowania miasta. W ten sposób powstrzymując ISIL przed zajęciem regionu i wkroczeniem na teren Turcji.

Serena Shim informowała na bieżąco media amerykańskie o działaniach na froncie, a także o nieoficjalnych działaniach rządu zarówno tureckiego jak i amerykańskiego. Opinia publiczna uznała te informacje za teorie spiskowe. Informowanie świata o tajnych operacjach kosztowało życie młodą dziennikarkę. Po dwóch latach od jej śmierci wiadomości jakie przekazywała uznano za fakty.

Opublikowane maile Hilary Clinton udowadniają, że Departament Stanu USA i Biały Dom wiedział, że Arabia Saudyjska i Katar finansują ISIL.

Clinton przyznała w rozmowie w wiadomości z sierpnia 2014, że sojusznicy USA Arabia Saudyjska i Katar wysyłali pieniądze i broń ISIL. W sierpniu 2014 rozpoczął się propagandowy terror gdy Państwo Islamskie zajmowało kolejne terytoria w Syrii. Broń pochodzenia amerykańskiego była regularnie znajdowana na froncie jeszcze przed atakiem i włączeniem się bezpośrednim amerykańców. Wiedza o zbrojeniu ISIL nie przeszkadza nawet obecnie USA. Niedawno podpisali porozumienie na sprzedaż broni. Departament Stanu USA zatwierdził potencjalną sprzedaż ponad 130 czołgów Abrams, 20 opancerzonych pojazdów i innego sprzętu, o wartości około 1,15 mld dolarów do Arabii Saudyjskiej. Oznacza to w praktyce, że działania USA na froncie syryjskim są powierzchowne, a utrzymanie konfliktu jak najdłużej przyniesie zadłużonemu kraju dużą ilość korzyści. Dziennik ekonomiczny Financial Times doniósł, że książę Saud al-Faisal przyznał, że Arabia Saudyjska tworzy i wspiera finansowo Państwo Islamskie. Gazeta informowała również że

2013 roku Katar przekazał już \$ 3 miliardy dolarów na finansowanie opozycji.

Stany Zjednoczone chciały rozwoju Państwa Islamskiego, czego dowodem opublikowane dokumenty wywiadu.

Szybki rozwój państwa islamskiego to nie przypadek. Rozwój i ataki nie są również działaniami genialnego stratega. Od początku konfliktu zbrojnego w 2011 roku, urzędnicy USA w tym Hillary Clinton wiedzieli o działaniach grupy. Zelżało im jednak na obaleniu prezydenta Baszara al-Assada i innych przywódców rządowych. Polityka Stanów Zjednoczonych opierała się na wspieraniu umiarkowanych grup opozycyjnych pod nazwą Wolna Armia Syrii (FSA) z zamiarem ich kontrolowania w celu osłabienia siły rządu.

Al-Kaida od początku wojny kontrolowało przejścia graniczne.

W lipcu 2012 roku raport opublikowany przez Agence France Presse przedstawiał dowody, że Al-Kaida kontroluje kluczowe aspekty wojny, podczas gdy międzynarodowe media informowały jedynie, że umiarkowane zgrupowania rebeliantów walczą o wolność w Syrii. W grudniu tego samego roku Serena Shim jako pierwsza informowała o realnej sytuacji jaka ma miejsce na Bliskim Wschodzie i rosnącym zagrożeniu wynikającym z radykalnych poglądów olbrzymiej organizacji, która rozprzestrzeniała bardzo szybko swoje wpływy.

Wolna Armia Syrii jest mitem, a większość bojowników Al-Kaidy należy do podobnych grup, które niejednokrotnie popełniły zbrodnie wojenne.

W amerykańskich mediach często można usłyszeć, że Wolna Armia Syrii składa się z ochotników walczących w celu zapobieganiu masakr ludności cywilnej. Rzeczywistość jest taka, że największe grupy kontrolujące syryjskie terytorium opozycji ma tą samą filozofię salaficką jak Al Kaida. Należy dodać, że grupy te wspierane są przez USA i partnerów.

Al Nusra, znana grupa jako Al-Kaida w Syrii, była pierwszą uczestniczącą w wojnie syryjskiej grupą uznaną za terrorystów. Przez rok byli wspierani przez Amerykanów, ilość zbrodni jakich dokonali na cywilach spowodowała, że zostali zaliczeni do grona terrorystów.

Broń i sprzęt dostarczane przez USA były przenoszone lub kradzione przez terrorystów przy wielu okazjach, a urzędnicy amerykańscy byli niejednokrotnie przepytani o okoliczności utracenia broni przez Kongres i media. USA pomaga od 2012 roku ze świadomością, że broń była prawdopodobnie kradziona lub po prostu wykorzystywane przez bojowników. Po grudniu 2012 wiele grup walczących w Syrii zerwało sojusz z USA.

Jeden z najbardziej szokujących dla USA zwrotów akcji w wojnie miał miejsce w grudniu 2013 roku, kiedy al-Sham Ahrar i inne grupy w ramach Frontu Islamskiego zorganizowały nalot centrum operacji stacjonujących wojsk USA w pobliżu granicy tureckiej. Zorganizowany atak zmusił Amerykanów do ucieczki dzięki czemu terroryści weszli w posiadanie: broni, pojazdów, radiotelefonów, laptopów oraz innych zaawansowanych urządzeń militarnych. Amerykańscy urzędnicy ogłosili zawieszenie udzielania pomocy, aż uda się ustalić, kto dokonał ataku. Podejrzewano grupy, którym Amerykanie bezpośrednio pomagali.

Autorstwo: Victor Orwellsky

Źródło: Orwellsky.blogspot.com